MIROSŁAWA SIUCIAK | UNIWERSYTET ŚLĄSKI, KATOWICE

Błąd czy innowacja? Problematyka poprawnościowa z perspektywy historyka języka

Słowa kluczowe: poprawność językowa, błąd, innowacja, historia języka.

Błąd i innowacja są nadrzędnymi pojęciami stosowanymi od wielu lat w teoretycznych opracowaniach z zakresu językoznawstwa normatywnego. Niewątpliwie pełnią funkcję porządkującą w ocenie zachodzących w języku zmian, jednak nie można pomijać faktu, że są one nasycone sporą dozą subiektywizmu, a to sprawia, że mimo zastosowania bogatego aparatu analitycznego i teoretycznego wprowadzenie wyraźnej granicy między błędem a innowacją nie zawsze mieści się w standardach naukowego opisu. Już nawet potoczny odbiór tych dwóch leksemów ma wyraźne konotacje wartościujące: błąd zawsze jest zjawiskiem niepożądanym, które należy eliminować, natomiast innowacja postrzegana jest w kategoriach faktów pozytywnych, ponieważ kojarzy się z wprowadzeniem istotnych usprawnień, w interesującym nas wypadku z usprawnieniem procesu porozumiewania się.

Te potoczne skojarzenia znajdują odzwierciedlenie w większości opracowań z zakresu kultury języka, w których obydwa zjawiska są definiowane jako odstępstwo od obowiązującej normy, przy czym innowację opisuje się zazwyczaj w sposób obiektywny, tzn. bez stosowania argumentów wartościujących, natomiast błąd charakteryzowany jest zawsze jako zjawisko szkodliwe, podlegające normatywnemu napiętnowaniu. Jeżeli jednak przyjrzymy się dokładnie definicjom teoretycznym, to wyznaczenie granic między błędem a innowacją nie jest jednoznaczne, gdyż obydwa terminy w dużym stopniu się zazębiają. Według Andrzeja Markowskiego „innowacja językowa jest to każdy nowy element w tekście, uzusie, normie lub systemie" (Markowski 2012: 41). Badacz uważa, że:

> Te innowacje, które zostały zaaprobowane w normie i systemie, to zmiany językowe. Innowacje zaś, które nie uzyskały takiej aprobaty, gdyż nie mają uzasadnienia funkcjonalnego, są błędami językowymi (Markowski 2012: 42).

Wynika stąd wyraźnie, że błąd mieści się w zakresie pojęciowym innowacji, z tym że rozróżnienie normatywne między tymi kategoriami staje się możliwe dopiero z pewnej perspektywy czasowej. Nie do końca jasne jest w tej definicji pojęcie zmiany językowej, która zostaje uzależniona od aprobaty – nie wiadomo dokładnie czyjej: społecznej, mającej odzwierciedlenie w uzusie, czy też eksperckiej, ujawniającej się na poziomie kodyfikacji?

W wielu opracowaniach można spotkać pogląd, że każda innowacja (szczególnie na poziomie tekstowym) była kiedyś błędem, gdyż stanowiła odstępstwo od normy. Takie myślenie widoczne jest w pracach Danuty Buttler, która twierdzi jednoznacznie: „Modyfikacje uzualne początkowo uchodzące za błędy językowe stanowią zalążek nowej normy, która kształtuje się w obrębie tradycyjnej" (Buttler 1976: 33)[1].

Nieco inaczej rozumiał innowację Zenon Klemensiewicz, który w swoich pracach wyraźnie wiązał to zjawisko ze świadomym, zamierzonym działaniem autora, natomiast błędy językowe uważał za zdarzenia przypadkowe, niezamierzone, wynikające często z niskiej kultury językowej wypowiadającego (Klemensiewicz 1947). W tym rozumieniu to nie późniejsza aprobata uzualna czy kodyfikacyjna warunkuje rozgraniczenie między błędem a innowacją, lecz świadomość użytkowników polszczyzny. Zresztą ten aspekt został także uwzględniony przez A. Markowskiego, który w innym miejscu swojej pracy zdefiniował błąd językowy jako „nieświadome odstępstwo od obowiązującej w danym momencie normy językowej", a w zakres pojęciowy błędu włączył „takie innowacje, które nie znajdują uzasadnienia funkcjonalnego: nie usprawniają porozumiewania się, nie wyrażają nowych treści, nie przekazują na nowo, w inny sposób emocji nadawcy itd." (Markowski 2012: 55). W jednej definicji zostały zatem połączone dwie perspektywy: nieświadomego użytkownika języka oraz specjalisty, który ocenia, czy użyta forma jest zasadna w odniesieniu do systemu językowego, czy też jest zbędna lub szkodliwa dla procesu porozumiewania się.

Opinie normatywne na temat nowych elementów języka, niemieszczących się w obrębie panującej aktualnie normy, były od dawna formułowane przez lingwistów, ale jednak warto zauważyć, że początkowo były one nacechowane dużą dozą subiektywizmu. Przykładem takiej postawy może być wydany przez Stanisława Słońskiego w 1947 roku *Słownik polskich błędów językowych*, który spotkał się z dość ostrą krytyką Z. Klemensiewicza (1949). Badacz zarzucał Słońskiemu zbyt szerokie ujęcie błędu językowego, niekonsekwencje w interpretacji wariantów językowych[2] oraz zbyt dużą zachowawczość w podejściu do innowacji. Wszystko to spowodowało, że w słowniku Słońskiego znalazło się 8000 pozycji, z których nie wszystkie powinny być w opinii Klemensiewicza (1949: 182) zakwalifikowane jako błędy.

Ustalaniu zasadności innowacji pojawiających się w języku sprzyja wypracowany w ostatnich dziesięcioleciach system kryteriów poprawności językowej, które w założeniu miały zobiektywizować proces oddzielania błędów od modyfikacji, w rzeczywistości jednak nie są wolne od subiektywnych interpretacji i preferencji kodyfikatorów. Kryteria takie zostały po raz pierwszy sformułowane przez Witolda Doroszewskiego (1950), później uległy pewnym przeobrażeniom jako efekt przemyśleń i dyskusji podejmowanych na gruncie językoznawstwa normatywnego[3]. Kryteria oceny innowacji językowych wymagają zastosowania bogatego aparatu teoretycznego oraz spojrzenia na język z szerszej, diachronicznej perspektywy, dlatego posługiwanie się nimi ogranicza się do wąskiego grona specjalistów kodyfikatorów.

1 D. Buttler stosuje w przytoczonej pracy wymiennie terminy *innowacja* i *modyfikacja* (Buttler 1976).

2 Przykładem takiej niekonsekwencji może być interpretacja form M. lm., w której S. Słoński dopuszcza wariantywność *biolodzy* i *biologowie*, ale za jedynie poprawną uznaje formę *astrolodzy* (Klemensiewicz 1949: 177).

3 Więcej na ten temat zob. Bugajski 2007: 378–386, Markowski 2012: 47–55.

W trakcie kilkudziesięcioletniej dyskusji sformułowano wiele kryteriów językowej poprawności różnej rangi, co z kolei przyczyniło się do wypracowania hierarchii kryteriów stosowanych w ocenie faktów językowych, jednak niektóre z nich pozostają ze sobą w sprzeczności[4], na przykład kryterium uzualne wobec kryterium autorytetu kulturalnego. Najnowsza próba scharakteryzowania wyznaczników poprawności językowej wykazała, że w pełni przydatne w ocenie normatywnej są trzy kryteria: systemowe, ekonomiczności i uzualne (Markowski (red.) 2012: 109).

Według Haliny Kurkowskiej „pojęcie innowacji stanowi jedno z podstawowych pojęć językoznawstwa diachronicznego", co wiąże się z procesem zachodzenia zmian w języku (Kurkowska 1986: 22). Przyjmując typową dla strukturalizmu koncepcję teleologicznego rozwoju języka, badaczka zakłada istnienie zmian „na lepsze" (usprawniających system, zbliżających go do doskonałości) oraz zmian „na gorsze", które muszą być wyeliminowane jako błędy. Pojęcie zmiany pozostaje niezmiennie podstawową kategorią w diachronicznym opisie języka, jednak lingwiści zajmujący się historią zazwyczaj unikają jednoznacznego wartościowania, które zmiany były korzystne, a które niepożądane z punktu widzenia sprawności funkcjonalnej języka. Z perspektywy diachronicznej najważniejszym zadaniem jest bowiem opisanie zmiany, jej przebiegu w czasie oraz wskazanie jej przyczyn. Analizy historycznojęzykowe często wykazują, że przekształcenie jednego elementu pociągało za sobą inne zmiany, zatem celem badacza diachronisty staje się ustalenie łańcucha przyczynowo-skutkowego następujących po sobie przeobrażeń (Bajerowa 1969: 96). O ile zatem innowacja jest zjawiskiem często opisywanym w pracach historycznojęzykowych, o tyle pojęcie błędu w ogóle w nich nie występuje. Nawet jeżeli spotyka się w dawnych tekstach jakieś odstępstwa od normy występującej w danym okresie, to nie ocenia się ich w kategoriach błędu, ale raczej dochodzi się przyczyn tych zjawisk oraz śledzi się ich dalsze losy w języku.

Pojęcie innowacji zostało wprowadzone na szerszą skalę do badań diachronicznych przez Irenę Bajerową w monografii *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego XVIII wieku* (1964), w której opis złożonych procesów historycznojęzykowych został sklasyfikowany według dwóch nadrzędnych tendencji: *Rozszerzanie się innowacyj* (część 1: s. 32–166) oraz *Likwidowanie innowacyj* (część 2: s. 169–192). W analizie przebiegu zachodzenia zmian językowych, sprowadzających się do zwyciężania lub wycofywania się innowacji, Bajerowa wykorzystała badania statystyczne przedstawiające udział rywalizujących wariantów w poszczególnych okresach. Metoda ta została później zastosowana przez innych badaczy, szczególnie tych, którzy zajmowali się opisem przemian systemu gramatycznego. W przedstawianiu tych przeobrażeń bardzo istotne stało się wprowadzenie kategorii wariantu językowego[5], co pozwoliło zobiektywizować analizę, ponieważ nie jest to termin tak obciążony wartościowaniem jak błąd językowy. Badanie wariantów tekstowych, stylistycznych, regionalnych stało się zresztą domeną nie tylko językoznawstwa diachronicznego, ale wszelkich badań lingwistycznych, w tym także kultury języka, jednak w opracowaniach normatywnych zazwyczaj pojawia się

4 Na sprzeczności zachodzące zarówno między poszczególnymi kryteriami, jak i wewnątrz nich zwraca uwagę Ewa Rudnicka (2007).

5 Szeroką typologię wariantów językowych przedstawiła Władysława Książek-Bryłowa (1994).

element oceny, który wariant jest właściwszy. Biorąc pod uwagę różne uwarunkowania kontekstowe i socjolingwistyczne, mówi się także od dawna o wariantach normy językowej (zob. Urbańczyk 1977).

Zestawienie prac historycznojęzykowych z opracowaniami o charakterze normatywnym pokazuje istotne różnice w opisie materiału językowego. Wynika to stąd, że odległa perspektywa czasowa ułatwia badaczowi przeszłości językowej zachowanie obiektywizmu wobec opisywanych zmian, natomiast dla bezpośrednich uczestników językowych przeobrażeń przyjęcie zdystansowanej postawy badawczej jest zazwyczaj trudne. Emocjonalne reakcje wobec innowacji językowych możemy śledzić na podstawie wypowiedzi zarówno autorów gramatyk w różnych okresach dziejowych, jak i opinii wyrażanych przez ludzi żywo zainteresowanych bieżącymi problemami językowymi. W odniesieniu do polszczyzny drugiej połowy XIX wieku bardzo interesujące pod tym względem są dwie publikacje: *O skażeniu obecnem języka polskiego w prasie* z 1881 roku (Szczer) oraz *Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane oraz prowincyonalizmy* z 1879 roku (Walicki).

Już same tytuły wymienionych opracowań wskazują na ocenę zauważonych przez autorów problemów, a ich wywody nasycone są dużą dozą emocji wyrażanych przy piętnowaniu niekorzystnych ich zdaniem zjawisk językowych. W obydwu pracach zaznacza się negatywny stosunek autorów do zapożyczeń, szczególnie rusycyzmów, co jest uzasadnione ówczesną patriotyczną postawą wobec języka, wyrażającą się w przekonaniu, że jest on najważniejszym elementem polskiej tożsamości narodowej (zob. Bajerowa 1986: 10). Niezwykle emocjonalny stosunek do zauważanych w polszczyźnie oddziaływań innych języków obrazuje poniższy fragment, w którym uwagę zwracają bardzo dosadne określenia wartościujące[6]:

> **Młody człowiek**. Jest to w s t r ę t n e wyrażenie, niedawno k u s k a ż e n i u mowy naszej wprowadzone. Na Litwie zaszczepiła je francuszczyzna (*jeune homme*) i język rosyjski (молодой человѣкъ) – chociaż dziwno, że Rosjanie stale używają tego francuskiego wyrażenia, mając dobry wyraz własny юноша. W Warszawie zaś, a następnie w całem Królestwie, wprowadziła go niemczyzna, a przeważnie gwara żydowska (junger Mann). Z g r o z a c z y t a ć nasze powieści i felietony, w których co chwila z tym d z i w o l ą g i e m się spotyka. Wszędzie gdzie tylko jest mowa o młodzieńcu, młodziku, to piszą: *młody człowiek*, gdzie zaś wspomina się o młodzieży, to piszą: *młodzi ludzie* (Walicki: 118).

Autor książki *O skażeniu obecnem języka polskiego w prasie* doliczył się z kolei 464 „wykroczeń przeciwko czystości języka ojczystego" (Szczer: 148), wśród których znalazły się zarówno kwestie leksykalne, jak i fleksyjne, składniowe oraz fonetyczne. Dokładny ogląd problemów szczegółowych rozpatrywanych w obydwu publikacjach pozwala stwierdzić, że większość z nich została z języka wyeliminowana, jednak są też takie innowacje, które spotkały się z akceptacją na poziomie uzusu oraz normy. Chodzi tutaj głównie o leksemy zapożyczone, takie jak *kwadrans* (Szczer: 52), *aspiracya* (Walicki: 8), *azyl* (Walicki: 15), *chandra* (Walicki: 22), *gigantyczny*

6 Wyróżnienia w tekście M.S.

(Szczer: 105), *ministerstwo* (Szczer: 106), *dedukować* (Szczer: 116), *izolować* (Szczer: 116), *inspirować* (Szczer: 116), *segregować* (Szczer: 116), *gwarantować* (Walicki: 50), *teren* (Szczer: 116), *precyzja* (Walicki: 172). Szczególnie mocno napiętnowane są w obydwu publikacjach obce kalki językowe, np. *beznadziejny*, *bezgraniczny* (Szczer: 98), *zauważyć – po polsku mówi się dostrzedz*, *spostrzedz* (Szczer: 105), *taszczyć* (Walicki: 222). Autorzy niechętnie odnoszą się także do nowo powstałych derywatów, takich jak: *doszukiwać się* (Szczer: 52), *zżyć się* (Szczer: 56), *udany* 'trafny, który się powiódł, udał się', np. *udana zabawa* (Szczer: 57–58), *znudzić się* (Szczer: 58), *ględzić* (Walicki: 47), *osobistość* 'ważna osoba' (Walicki: 149).

Nietrudno zauważyć, że nowe w języku elementy słownikowe, ostro piętnowane w danym okresie przez użytkowników i wnikliwych obserwatorów polszczyzny, kwalifikowane wówczas jako rażące błędy i leksemy zupełnie niepotrzebne w procesie komunikacji, z perspektywy czasu stały się pełnoprawnymi, wręcz niezbędnymi elementami polskiego leksykonu. Dodać tutaj należy, że obydwaj autorzy nie rościli sobie pretensji do wywodu naukowego, uważali się za amatorów, miłośników języka ojczystego, jednak dla współczesnych badaczy te emocjonalne publikacje sprzed prawie półtora wieku są bardzo ważnym świadectwem poglądów świadomych użytkowników polszczyzny na temat zachodzących w niej zmian. Chociaż w obydwu pracach najwięcej miejsca zajmują kwestie leksykalne i frazeologiczne, można tam spotkać także odniesienia do innowacji fleksyjnych i składniowych. Przykładowo A. Walicki zauważa zachodzącą w tym czasie modyfikację w zakresie D. lm. rzeczowników męskich miękkotematowych, polegającą na zastępowaniu powszechnej dla większości maskulinów końcówki *-ów* typową dla nielicznych miękkotematowych końcówką *-i/-y*. Dlatego np. aprobuje używanie wariantów *obywatelów* || *obywateli*, *lekarzów* || *lekarzy*, *malarzów* || *malarzy*, *pisarzów* || *pisarzy*, *siepaczów* || *siepaczy*, natomiast stanowczo potępia występujące już wówczas innowacje: *złodziei*, *mebli*, *noży*, *kluczy*, *kapeluszy* itp. Używa przy tym kategorycznych stwierdzeń:

> B ł ą d z ą więc ci, co mówią lub piszą płaczy, płaszczy, biczy, mieczy, pryszczy, kleszczy, kluczy, lokai, mazgai, hultai, pokoi, rodzai, złodziei, mebli, lokali, boli, cieni, ogni, pałaszy, kapeluszy, noży, węży, męży, stróży, ekwipaży, palcy. Należy bowiem mówić: płaczów, płaszczów, biczów, mieczów, pryszczów, kleszczów, kluczów, lokajów, mazgajów, hultajów, pokojów, rodzajów, złodziejów, meblów, lokalów, bolów, cieniów, ogniów, pałaszów, kapeluszów, nożów, wężów, mężów, stróżów, ekwipażów, palców (Walicki: 153–154).

Nie ogranicza się przy tym do wskazywania błędnych jego zdaniem form, ale przytacza przykłady ich niepoprawnego użycia w tekstach znanych ludzi pióra i dziennikarzy. Kategoryczne stwierdzenia dotyczą wielu cytatów, wśród których przykładowo można wskazać (Walicki: 154):

> [...] a wtedy łapałbym *złodziei* i oszustów" – zamiast złodziejów (J. Zacharyasiewicz, *Na kresach*, s. 132).
> [...] oficyna mogąca zawierać w sobie pięć lub sześć *pokoi*" – zamiast pokojów (E. Orzeszkowa, *Eli Makower*, t. 1, s. 24).

[...] wstrząsając pękiem *kluczy* u pasa jej wiszącym" – zamiast kluczów (E. Orzeszkowa, *Eli Makower*, t. 1, s. 120).

Rozpatrując przedstawiony problem z już ponadstuletniej perspektywy, możemy powiedzieć, że proces zastępowania końcówki *-ów* w zakresie maskulinów miękkotematowych był dość zaawansowany, objawiał się wariantywnością tekstową, w wielu wskazywanych przez Walickiego formach zwyciężyła później innowacja, ale odnotować można też takie warianty, które się wycofały, np. *płaczy*, *rodzai*, *palcy*. Przede wszystkim przytoczony wywód jest dla nas dzisiaj istotnym świadectwem świadomego użytkownika polszczyzny z końca XIX wieku, jego indywidualnej oceny niepopartej szerszym spojrzeniem na ewolucję polszczyzny. Opisywany proces doczekał się kontynuacji w XX stuleciu, a nawet trwa do dnia dzisiejszego, czego przykładem mogą być wariantywne użycia *pokojów* || *pokoi*, *symbolów* || *symboli*, *meczów* || *meczy* itp. O dużej komplikacji i niejednoznacznym przebiegu tego procesu w minionym wieku świadczą przeciwstawne opinie wybitnych językoznawców: Ireny Bajerowej i Witolda Doroszewskiego[7]. Bajerowa w artykule z 1965 roku uważa szerzenie się form dopełniacza z końcówką *-i/-y*, a więc *marszy*, *wieńcy*, za jeden z żywych procesów, natomiast Doroszewski w tym samym czasie notuje w odniesieniu do tego typu rzeczowników wzrost częstości użycia końcówki *-ów*. H. Kurkowska tłumaczy tę rozbieżność odmiennym przebiegiem procesu w Krakowie i w Warszawie (Kurkowska 1986: 31), jednak wydaje się, że może być ona spowodowana różnicami w doświadczeniach badawczych obydwu uczonych. Bajerowa patrzyła na język, nawet ten jej współczesny, przez pryzmat tendencji, które występowały w historii, a ponieważ rozszerzanie się końcówki *-i/-y* było istotnym zjawiskiem w wieku XIX (Bajerowa 1992: 44–48), zapoczątkowanym jeszcze w XVIII stuleciu (Bajerowa 1964: 76–78), badaczka widziała w aktualnie spotykanych rozchwianiach normy kontynuację tego długotrwałego już procesu. Doroszewski natomiast obserwował zjawisko z perspektywy współczesnej, a występująca wówczas wariantywność nie wyznaczała dokładnie kierunku zmian, gdyż niektóre innowacje się cofały, jak np. *pokoi*, *działaczy*, *cesarzy* (zob. Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 201). Rozstrzygnięcie rozbieżnych opinii byłoby możliwe po dokładnym badaniu statystycznym udziału wariantywnych użyć na różnych etapach XX stulecia.

Trudności w dostrzeżeniu zachodzących aktualnie w języku przeobrażeń widoczne są także w pracach uczonych z drugiej połowy XIX wieku, chociaż należy brać pod uwagę fakt, że językoznawstwo wówczas dopiero się kształtowało jako nauka. Z drugiej strony można przyjąć, że świadomość autorów gramatyk musiała być wyższa od świadomości przeciętnego użytkownika polszczyzny. Jako przykład niezrozumienia tendencji językowej wskazuje Z. Klemensiewicz (1947: 41) odnotowane w gramatyce Antoniego Małeckiego z 1879 roku stwierdzenie, że zaimki rodzaju żeńskiego przyjmują w B. lp. zawsze końcówkę *-ę*, a więc np. *moję*, *twoję*, *naszę*, *waszę*, *czyję*, *tę*, *onę*, *owę* (Małecki 1879: 218). Co więcej, wyraził Małecki opinię normatywną, że spotykane w mowie i w piśmie innowacje „*moją siostrę, naszą, waszą, czyją matkę* [...] to błędy stanowcze". Stanowisko Małeckiego zostało podsumowane przez Klemensiewicza w następujący sposób:

7 Podaję za: Kurkowska 1986: 31.

> Niewątpliwie Małecki nie umiał docenić siły i rozpowszechnienia form na *-ą*, a swoje papierowe prawidło wbrew rzeczywistości formułował. Bo już w Gramatyce szkolnej z r. 1891 ogranicza końcówkę *-ę* tylko do zaimków twardotematowych *tę, owę, samę* itp., dopuszczając już *-ą* w miękkotematowych, jak *moją, naszą* itp. W niedługim czasie bodaj częściowo ustąpił konieczności życiowej, ale nie zdobył się na całkowitą z nią zgodę, a kiedy w późniejszych wydaniach Gramatyki szkolnej powtarza swoją normę, to jest ona oczywistym bałamuctwem i anachronizmem (Klemensiewicz 1947: 42).

Normatywna ocena A. Małeckiego nie była przypadkowa, ale wyrażała typową dla XIX-wiecznych gramatyków dążność do zahamowania innowacji zmierzającej do ujednolicenia odmiany przymiotników i zaimków żeńskich w B. lp. Zjawisko to pokazują badania Ireny Bajerowej (1992: 138), która w zakresie zaimków dzierżawczych odnotowała ogromną przewagę form innowacyjnych już na początku XIX stulecia (82 proc.) Tak duży odsetek nowej końcówki *-ą* uznawany jest w badaniach historycznojęzykowych za etap wstępnej normalizacji tekstowej, można zatem uznać, że formy *swoją*, *moją*, *naszą* były już bardzo rozpowszechnione, częściej stosowane, a warianty *swoję*, *moję*, *naszę* wycofywały się z użycia. Jednak mimo wyraźnej tendencji językowej w połowie wieku niespodziewanie odsetek form innowacyjnych spadł w tekstach pisanych do 52 proc. Zdaniem Bajerowej wynikało to z oddziaływania normatywnego – większość autorów gramatyk opowiadała się bowiem za końcówkami tradycyjnymi, niektórzy zauważali rywalizację wariantów, ale nie byli w stanie wskazać jasnej reguły ich użycia, inni próbowali ograniczyć innowację do języka mówionego, a zachować formy uświęcone wielowiekową tradycją jako warianty ortograficzne (Bajerowa 1992: 140). Ostatecznie jednak uzus okazał się silniejszy od myśli normatywnej, a innowacja została usankcjonowana uchwałami Akademii Umiejętności z 1891 roku, które wprowadziły dla biernika zaimków żeńskich końcówkę *-ą*, z wyłączeniem form *tę*, *tamtę*[8]. Jak duży był jednak opór przy wprowadzaniu nowej normy, świadczą kolejne wydania gramatyki szkolnej A. Małeckiego.

Przedstawione problemy szczegółowe pokazują niejednoznaczność kategorii błędu językowego przy uwzględnieniu dłuższej perspektywy czasowej. To, co było kiedyś piętnowane nie tylko przez świadomych użytkowników polszczyzny, ale także przez specjalistów dysponujących szerszym spojrzeniem na rozwój języka i tendencje w nim panujące, po latach okazało się trwałą modyfikacją systemową, czyli w ujęciu A. Markowskiego – zaaprobowaną zmianą. Przeobrażenie, jakiemu na poziomie metajęzykowym podlegała innowacja językowa, od napiętnowanego normatywnie błędu językowego do trwałej zmiany systemowej należy zatem rozpatrywać jako proces. Drugie spostrzeżenie, które się nasuwa na podstawie przytoczonych przykładów, to konstatacja, że tego typu proces nie zawsze bywa zauważony nawet przez wnikliwych obserwatorów, dodajmy – w okresie dość dużego już zaawansowania innowacji. A jeżeli zostanie dostrzeżony, to z góry przyjęta postawa purystyczna może wpływać na odrzucenie wszelkich zmian traktowanych w kategoriach zagrożenia dla „czystości języka".

8 Podaję za: Bajerowa 1980: 108.

Głębsza refleksja nad wskazanymi doświadczeniami z przeszłości mogłaby wpłynąć na zmianę teoretycznego podejścia do problemu błędu językowego i związanej z nim kwestii innowacji (czy też lepiej: modyfikacji), a nade wszystko powinna skłonić do próby sformułowania prognozy, które z współcześnie piętnowanych błędów mogą w przyszłości stać się przeobrażeniami językowymi zaaprobowanymi w normie i w systemie. Taką postawę badawczą prezentują często historycy języka, wnioskujący na podstawie wariantywności obserwowanej obecnie i w przeszłości, w jakim kierunku mogą przebiegać zmiany językowe (zob. Kleszczowa 2012). Wiąże się to także z wielokrotnie formułowanym problemem ustalenia rzeczywistej normy językowej na podstawie narzędzi statystycznych oraz jej odniesienia do językowej kodyfikacji (zob. Zbróg 2011).

Źródła

Szczer: L. Szczerbowicz-Wieczór, *O skażeniu obecnem języka polskiego w prasie*, nakładem Izydora Wassermana Księgarza, Płock 1881.

Walicki: A. Walicki, *Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane oraz prowincyonalizmy*, nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1879.

Bibliografia

Bajerowa I. 1964: *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.

Bajerowa I. 1969: *Strukturalna interpretacja historii języka*, „Język Polski" XLIX, s. 81–103.

Bajerowa I. 1980: *Zmiany fleksji zaimków w XIX-wiecznej polszczyźnie ogólnej (normalizacja i przekształcenia normy)*, „Język Polski" LX, s. 105–114.

Bajerowa I. 1986: *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Bajerowa I. 1992: *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 2: *Fleksja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Bugajski M. 2007: *Język w komunikowaniu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Buttler D. 1976: *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H. 1986: *Kultura języka polskiego*, t. 1: *Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Doroszewski W. 1950: *Kryteria poprawności językowej*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.

Klemensiewicz Z. 1947: *Poprawność i pedagogika językowa*, „Język Polski" XXVII, s. 38–46.

Klemensiewicz Z. 1949 [rec.]: *Słoński S., Słownik polskich błędów językowych, Warszawa 1947*, „Język Polski" XXIX, s. 173–182.

Kleszczowa K. 2012: *Błąd i innowacja z perspektywy dynamiki języka*, [w:] *Tajemnice dynamiki języka. Tom jubileuszowy*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 173–184.

Książek-Bryłowa W. 1994: *Wariantywność fleksji w historii i gwarach języka polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

Kurkowska H. 1986: *Teoretyczne zagadnienia kultury języka*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. 1: *Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Małecki A. 1879: *Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego*, t. 1, nakładem autora, Lwów.

Markowski A. 2012: *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Markowski A. (red.) 2012: *Nowe spojrzenie na kryteria poprawności językowej*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Rudnicka E. 2007: *Potrzeby oceny normatywnej współczesnego języka polskiego*, [w:] *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*, red. J. Mazur, M. Rzeszutko-Iwan, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 57–67.

Słoński S. 1947: *Słownik polskich błędów językowych*, Czytelnik, Warszawa.

Urbańczyk S. 1977: *Hierarchia kryteriów poprawności językowej we współczesnym języku polskim*, [w:] *Wariancja normy we współczesnych słowiańskich językach literackich*, red. S. Urbańczyk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław, s. 75–82.

Zbróg P. 2011: *Norma językowa a skodyfikowana norma językowa – propozycja obiektywizacji opisu*, „Język Polski" XCI, s. 109–117.

Summary

Error or innovation? The issue of correctness from the perspective of a language historian

Keywords: language correctness, error, innovation, the history of language.

The author discusses the still current issue of classifying linguistic phenomena inconsistent with the established norm. Most frequently, publications dealing with correctness include all offences against the norm into the category of language errors, which are always valued negatively. However, they also introduce another significant category, that is, language innovation; this phenomenon is at times valued positively. Differentiating between error and innovation is neither simple nor unequivocal, and the authors of textbooks about the culture of language themselves do not take a unified stance on the problem.

From a diachronic perspective, the discussion of the aforementioned phenomena is more objectified, for what we treat as innovation is any phenomenon that has permanently entered language. It does not, on the other hand, change the fact that at some point in the development of the Polish language each innovation is a language error. This is perfectly exemplified by 19th-century publications, which marked many forms as glaring mistakes that with time became an integral part of the Polish language and that from a contemporary standpoint are viewed as positive changes.